



www.merkuriusz.com.pl

Merkuriusz

POLSKA

EUROREGIONY • PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ • EKOLOGIA • SPORT • KULTURA • POLITYKA

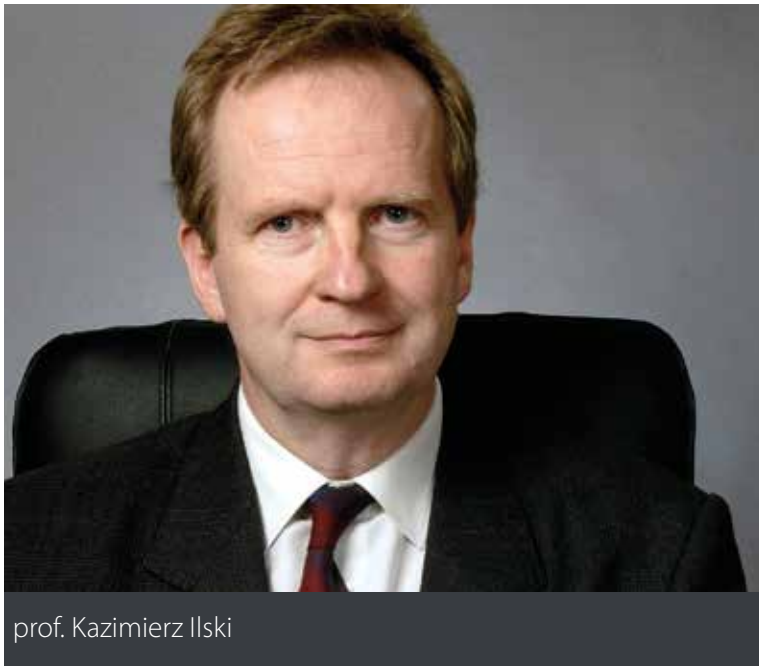


**O sukcesach, poszukiwaniu
lokatora, akredytacji...**

Szczyt w Monachium

Rok Ognistej Małpy

Poznaniu, dokąd ty i którędy?



prof. Kazimierz Ilski

Z dziekanem Wydziału Historycznego prof. Kazimierzem Ilskim i dr. hab. Maciejem Michalskim rozmawia Mariola Zdancewicz

Świat nas docenił



dr hab. Maciej Michalski

Jakie wydarzenie, gdyby spojrzeć na ubiegły rok, uznałby Pan za najważniejsze dla Wydziału?

prof. Kazimierz Ilski: Wśród ostatnich zdarzeń, które budują dobrą przyszłość, znalazł się XXII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Jinan, stolicy prowincji Shandong w Chinach, na którym Poznań został wybrany na miasto-gospodarza kolejnego kongresu w 2020. Polskę reprezentowało jedenasto historyków, w tym trzech przedstawicieli Instytutu Historii UAM.

Czy rozpoczęły się przygotowania do tego niezwykle ważnego nie tylko dla Wydziału wydarzenia? Wiemy, że jedyny kongres, jaki odbył się w Polsce, miał miejsce w 1933 roku w Warszawie...

Oczywiście. Zamierzamy wykorzystać ten czas, nie tylko żeby porządnie się przygotować organizacyjnie i naukowo, ale również żeby skorzystać wizerunkowo. Cieszymy się z tego, że świat nas docenił! A przecież to jest poważne gremium o najwyższym autorytecie, środowiska, które kreują kierunki badań. Liczymy, że do Poznania zjedzie około trzech tysięcy uczestników. Rywalizowaliśmy z Atenami i Tampere. Stwierdzono, że Grecja, choć kraj wspaniały, o dobrej tradycji historiograficznej i średnio drogi, nie daje jednak gwarancji finansowych. W konkurencji pojawiła się też Finlandia, która z kolei wydawała się nie tyle państwem na granicach świata Zachodu, ale zbyt drogim. Zbierając wszystkie argumenty, już w pierwszej rundzie głosowania, w bardzo dobrych proporcjach, wskazano na Poznań, nie szczędząc komplementów. Powiem całkiem śmiało, że ten wybór to zasługa kilku nieocenionych osób. Działaniami kierował profesor Krzysztof Makowski, który został członkiem jedenastoosobowego Zarządu Międzynarodowego Komitetu

Nauk Historycznych, najważniejszego organu skupiającego historyków z całego świata. Nie mogę tu nie wymienić również profesora Tomasa Schramma oraz profesor Ewy Domańskiej, wybranej na przewodniczącą Międzynarodowej Komisji Teorii i Historii Historiografii, co istotne, pierwszą w historii tej Komisji kobietę i historyka z Europy Środkowo-Wschodniej. Oczywiście duża była tu też rola towarzyszącego mi dziś młodszego kolegi, znakomicie zorientowanego w sprawach marketingowych i organizacyjnych całego przedsięwzięcia. Trzeba też wspomnieć o bardzo mocno zaangażowanej doktorantce Karolinie Filipowskiej, która będzie kierowała Biurem Kongresowym.

Koncept samego kongresu znajdzie znakomite zakorzenienie w nowej siedzibie Wydziału. Do 2020 roku budynek ciągle będzie nowy i piękny, ale nauczymy się już w nim żyć, korzystać z wyrafinowanej techniki. Dysponując starym kolegium, nasza odwaga w staraniach o przewodniczenie w kongresie byłaby z pewnością mniejsza i choć teraz suma sal nie pozwala na zgromadzenie trzech tysięcy osób w jednym momencie, to możemy w czasie rzeczywistym prowadzić transmisję z głównej auli dla tysiąca dwustu osób. Kongres obcuje nie tylko plenarnie, lecz także w licznych sekcjach. Mamy już obietnicę, że obrady będą mogły się odbywać w Sali Ziemi. Entuzjastycznie wspierają akcję również okoliczni dziekani i inni nasi partnerzy.

A teraz chciałbym przesunąć akcent na mojego drogiego kolegę, który będzie bohaterem tej rozmowy.

dr hab. Maciej Michalski: Poprzedni kongres, który odbywał się w Polsce, tak jak Pani powiedziała, zorganizowany został w Warszawie w 1933 roku. W naszym kręgu geograficznym Międzynarodowe Kongresy Nauk Historycznych odbywały się jeszcze w Moskwie i w Bukareszcie. Zgłoszenie akcesu Poznania jako kandydata nie było przypadkiem, bowiem od dłuższego czasu w środowisku historyków akademickich i tych afiliowanych przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk toczyły się na ten temat rozmowy. Szukano odpowiedniego miejsca, w którym działa zespół ludzi gotowych podjąć się tak kolosalnego przedsięwzięcia. Kiedy już okazało się, że wybrano Poznań, zawiązał się komitet organizacyjny. Z jednej strony był Komitet Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk z profesorem Krzysztofem Mikulskim na czele, z drugiej profesor Bronisław Marciniak – rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Obydwaj przedstawiciele wymienionych instytucji powołali tymczasowy komitet organizacyjny, na którego czele stanął profesor Krzysztof Makowski. Tak wyglądał start, datowany na schyłek 2014 roku. Przygotowanie materiałów aplikacyjnych, przedstawiających atuty stojące za Polską i Poznaniem, trwało pół roku

i pracował nad nimi ogromny zespół ludzi. Mógłbym tutaj do nazwisk wymienionych przez Pana Dziekana dodać nazwiska przynajmniej dwudziestu kolejnych osób, które czynnie i z dużym poświęceniem przyczyniły się do sukcesu poznańskiej kandydatury. Podczas przygotowywania materiałów aplikacyjnych uzyskaliśmy poparcie wszystkich wydziałów historycznych polskich uniwersytetów, tych większych i tych mniejszych. Trzeba też pamiętać, że tego typu imprezy kosztują. Mamy wsparcie ze strony Uniwersytetu, instytucji naukowych i samorządowych, przede wszystkim Urzędu Miasta, Urzędu Marszałkowskiego, PTPN i Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej. Muzea, w tym Muzeum Narodowe, zobowiązały się do zorganizowania wystaw, a także do udostępnienia sal pod obrady. Otrzymaliśmy też wsparcie „dużego kalibru” z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które nie tylko pomogło nam w trakcie przygotowania aplikacji, ale przede wszystkim podczas kongresu w Chinach. Nasza ambasada w Pekinie zorganizowała w miejscu obrad stoisko promujące Poznań, a pan ambasador Mirosław Gajewski wydał przyjęcie. Mamy gwarancje finansowe z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pomagają nam też rodzime Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W ostatnim czasie Pan Dziekan był na spotkaniu w Kancelarii Prezydenta.

Kiedy poinformowałem prezydenta Andrzeja Dudę o organizacji kongresu, powiedział, że jest to sprawa państwowa. Sądzę, że to krótkie, spontaniczne stwierdzenie głowy państwa niesie dla nas jak najlepszą perspektywę.

W końcu stycznia odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, na czele którego stanęli przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz rektor UAM z szacownymi członkami, między innymi z Panem Dziekanem i z szeregiem innych zaangażowanych osób. Obok Komitetu będzie działał wydział wykonawczy, który przejmie większość prac organizacyjnych, a funkcję szefa będzie pełnił profesor Krzysztof Makowski.

Podczas kongresu w 2020 roku zaproszeni historycy będą mogli wymienić doświadczenia i uwagi, spotkać się na forach, na których porusza się zwykle cztery, pięć dużych tematów kongresowych, oraz na sesjach tematycznych.

Przyjadą same tuzy?

Tak, będziemy mieć wielu ważnych w świecie historycznym gości. Chcielibyśmy też, żeby prócz tuzów odwiedzili nas ci, którzy jeszcze tuzami nie są albo nie mieli szansy nimi zostać. Uruchomiliśmy specjalny fundusz dla naukowców z biedniejszych państw. My również swego czasu



Profesor Ewa Domańska przedstawia kandydaturę Poznania na Zgromadzeniu Ogólnym Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych w Jinan

korzystaliśmy z różnych przywilejów na kongresach i przyszedł czas, żebyśmy się odwdzięczyli i budowali własne fundusze solidarnościowe dla osób będących w gorzej sytuacji materialnej.

Oprócz wymiaru naukowego mamy na uwadze wymiar promocyjny, a zarazem kulturalny i rozrywkowy, bo wraz z uczestnikami zawitają do Poznania osoby towarzyszące, a to przez dobry tydzień da miastu i okolicom spory zastrzyk klientów.



Profesorowie Krzysztof Makowski i Tomasz Schramm na stoisku promującym Poznań

A jak będzie wyglądał aspekt naukowy?

Zaproponowaliśmy temat główny, który w tłumaczeniu z języka angielskiego brzmi „Alternatywne nowoczesności”. Naszą rolą jest jednak przede wszystkim udostępnienie przestrzeni, w której historia ożyje. Aspekt naukowy jest po stronie Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, to on wybierze tematy spośród zgłoszonych na uruchomionej za moment stronie internetowej. Ich wybór nastąpi zapewne jesienią.

A na ile będą mogli skorzystać na tym studenci?

Będą zatrudniani jako wolontariusze, ale na pewno zorganizujemy sesje dla doktorantów, co należy do tradycji kongresów. Będą

one miały postać sesji posterowych, na których doktoranci prezentują konkretne wyniki badań. Została też wyznaczona spora nagroda dla najlepszego posteru.

A wolni słuchacze?

Oczywiście nie wykluczamy studentów jako wolnych słuchaczy, ponieważ impreza będzie otwarta.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że to wydarzenie można rozpatrywać dwojako, jako promocję miasta, a z drugiej strony promocję polskiej nauki, niedocenianej w różnego rodzaju ogólnoeuropejskich czy ogóln światowych rankingach historiografii.

Czy będą przygotowywane na ten kongres jakieś materiały przedstawiające Poznań, historię, tym bardziej że będziemy po wielkim wydarzeniu – 1050 lat od chrztu Polski, i może do tej pory historycy nam odpowiedzą, gdzie chrzest się odbył i kto chrzczył?

Kto kopie, może coś wykopie. (śmiejch)

Chcemy przygotować kompendium tekstów opublikowanych w językach angielskim, niemieckim i francuskim, a napisanych przez polskich historyków jako kongresowy zestaw podręczny, który mógłby zareklamować historiografię polską, która w wielu aspektach miała wpływ na historiografię światową. Myślmy też o publikacjach uzupełniających podstawowy zestaw promocyjny, tutaj przede wszystkim będzie reklamowane historyczne środowisko Polski. Mamy niepowtarzalną okazję, by wykorzystać szansę, która z pewnością nie powtórzy się w ciągu najbliższych pięćdziesięciu lat.

Dodam na koniec, że przygotowana do Chin aplikacja wzbudziła nie tylko mój zachwyt, ale zachwyt całego środowiska i z pewnością uznanie międzynarodowe, dlatego że pod względem wykorzystanego konceptu i grafiki komputerowej jest to niewątpliwie majstersztyk. Ujawniły się nieznanne mi dotąd talenty moich kolegów. Krótko mówiąc, tak wielkie przedsięwzięcie uwidacznia naprawdę zdolności bardzo wielu osób i to jest dla Wydziału i dla urzędującego dziekana powód do dumy.